

**Oświadczenie złożone
przez senator Agnieszkę Kołacz-Leszczyńską
na 59. posiedzeniu Senatu
w dniu 22 lutego 2023 r.**

Oświadczenie skierowane do ministra spraw zagranicznych Zbigniewa Raua

W moim oświadczeniu zwracam się z prośbą o interwencję dotyczącą funkcjonowania polskiego konsulatu w Dublinie.

Chodzi o przykrą sytuację, ponieważ na emigracji umarł człowiek. I proszę sobie wyobrazić, że wszyscy w Irlandii stanęli na wysokości zadania – i koroner, i zakład pogrzebowy, i krematorium. Również w Polsce ci państwo mogli liczyć na wszystkie instytucje, które dopomogły im w sprowadzeniu zwłok i pochowaniu tego młodego człowieka, zresztą mieszkańca mojego miasta. Okazało się, że jedyną instytucją, która odmówiła pomocy – a ci państwo zwrócili się do niej jako do pierwszej instytucji – był właśnie polski konsulat w Dublinie. Okazało się, że nie mogli zrealizować żadnych czynności, ponieważ posiadane przez nich upoważnienie od rodziny, która poprosiła o sprowadzenie szczątków, miało tylko postać skanu, nie mieli oryginału. Proszę sobie wyobrazić, że na prośby osób, które to załatwiały i które w ciągu kilku dni chciały sprowadzić prochy do kraju, pan konsul odrzekł, że przecież rodzina może poczekać i równie dobrze za 2 tygodnie może przylecieć po prochy sama, bo przecież urna nigdzie sobie nie pójdzie. Koszmar przeżywany i przez rodzinę, i przez państwa, którzy próbowali pomóc, był nie do ogarnięcia. Ostatecznie okazało się, że dokument, który pan konsul miał wydać – mówił, że wyda – w ogóle nie był potrzebny. Ta zwłoka, ta cała niepewność, którą stworzył właśnie pan konsul, nie dość, że była koszmarem, to była jeszcze zupełnie niepotrzebna.

Bardzo proszę pana ministra o to, by interweniował w tej sprawie. Należy z powagą i udzielając odpowiedniej pomocy, a pan konsul po to jest, żeby pomagać Polakom na emigracji, podchodzić do każdej sprawy, do tych zaś najtrudniejszych – myślę tutaj o śmierci, o sprowadzaniu zwłok – podchodzić należy z odpowiedzialnością i pełną powagą. Chcę tylko przytoczyć słowa, które napisali państwo na końcu informacji do mnie przesłanej. Kieruję je do pana konsula, być może kiedyś odczyta te słowa.

2 kg – tyle zostaje z człowieka po jego ziemskim podróżowaniu, 2 kg zamknięte w kartonowym pudełku, prawie takim, w jakim kupuje się dziecku buty na wiosnę. Czy naprawdę tak ważne jest pokazanie swojej władzy, prężenie mięśni i udowadnianie, że ktoś jest od was zależny? Za te 2 kg, które po nas wszystkich zostaną? I czy naprawdę nie warto przynajmniej raz okazać się prawdziwym człowiekiem, zamiast tylko o tym opowiadać? Drogi, miły panie z konsulatu, proszę się nad tym kiedyś głęboko zastanowić.

Agnieszka Kołacz-Leszczyńska